

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 8 (266) • ROK XXII • CZERWIEC 2018 • ISSN 1429-995X

WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

Uniwersytety Jagielloński i Warszawski
najlepszymi w Polsce – str. 2

Wybraliśmy najbardziej przyjaznych
pracowników UJ – str. 2

Jak przetrwać sesję? – str. 12

Student UJ bada fenomen disco polo – str. 17



Juwenalia

Studenci przejęli miasto

– str. 10

Instalacja
gry w toku
... 98%

Ranking „Perspektyw”

Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski to najlepsze uczelnie

Ogłoszony został Ranking Szkół Wyższych „Perspektywy” 2018, na czele którego znalazły się Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski. Tuż za nimi uplasowała się Politechnika Warszawska. UJ osiągnął też świetny wynik w zestawieniu najlepszych kierunków!

W kategorii najlepszej uczelni niepublicznej wygrała po raz kolejny Akademia Leona Koźmińskiego. Ten coroczny ranking bierze pod uwagę 29 wskaźników zawartych w 7 kryteriach. Są to Prestiż, Absolwenci na rynku pracy, Potencjał naukowy, Efektywność naukowa, Publikacje, Innowacyjność i Umiejętność międzynarodowe. Metodologię oceny stworzyła kapituła pod kierownictwem prof. Michała Kleibera. Zestawienie to jest jednym z najobszerniejszych na świecie i jednym z czterech, które posiada międzynarodowy certyfikat jakości.

Ranking Szkół Wyższych „Perspektywy” 2018 składa się z czterech mniejszych klasyfikacji. Wszystkie mają dać wyraz celom stawianym sobie przez polskie uczelnie.

Zestawienie obejmuje wszystkie szkoły wyższe, które posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora.

W ramach inicjatywy istnieje też Ranking Kierunków Studiów, który obejmuje liczbę 68 kierunków. To kluczowa część badania

z punktu widzenia kandydatów na studia. Uniwersytet Jagielloński zwyciężył w 14 przypadkach: prawo, administracja, chemia, biotechnologia (mgr), biologia, ochrona środowiska, dietetyka, kierunek lekarsko-dentystyczny, farmacja, pielęgniarstwo, zdrowie publiczne, położnictwo, anatomia medyczna i kosmetologia.

– To już 19. edycja Rankingu Szkół Wyższych publikowanego od 2000 roku przez miesięcznik edukacyjny „Perspektywy”. Osiągnęliśmy dorosłość, ale cały czas przygotowujemy tę publikację z młodzieńczym entuzjazmem! Przekonujemy maturzystów, że ranking nie podpowie im bezwzględnie „najlepszej uczelni”, podpowiada za to „najlepszą uczelnię” dla nich. Taką, która po wieloczynnikowej analizie okaże się najlepiej dopasowana do ambicji i możliwości kandydata. Nasz ranking jest także potrzebny środowisku akademickiemu, dla którego jest swego rodzaju „lustrem”. Widać w nim sukcesy, ale również niedociągnięcia, które trzeba poprawić – powiedział



Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Edukacyjnej Perspektywy i inicjator rankingu.

Pełne wyniki Rankingu Szkół Wyższych oraz Rankingu Kierunków Studiów Perspektywy 2018

można zobaczyć pod adresem: www.perspektywy.pl

AGATA KURZAŃSKA, BB,
ŹRÓDŁO WWW.PERSPEKTYWY.PL

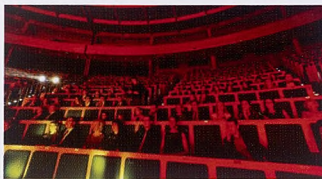
Laudacje Studenckie

Ulubieńcy żaków wybrani

Laudacje Studenckie to inicjatywa, której celem jest wybranie i nagrodzenie wykładowców szczególnie zaangażowanych w pomoc studentom na ścieżce rozwoju swojej kariery naukowej. 24 maja w Auditorium Maximum zostali ogłoszeni tegoroczni laureaci.

Wyróżnieni zostali w trzech kategoriach. Dr hab. Piotr Szewdo otrzymał miano Przyjaciela studenta. Nagroda w tej kategorii miała docenić jego inspirujące wykłady, poczucie humoru oraz wkład w internacjonalizację dydaktyki na Wydziale Prawa i Administracji. Danuta Kowalczyk z Wydziału Polonistyki odebrała wyróżnienie Pomocna dłoń za pro-studencką postawę. W przypadku tych wykładowców o wygranej zdecydowało głosowanie studentów.

Laudacje honorowe, czyli podziękowanie za wysiłek wkładany w ulepszenie jakości studiowania na Uniwersytecie Jagiellońskim, powędrowały do Katarzyny Nowakowskiej, Doroty Kwapisz, profesora Tadeusza Wtutki i Marii Stos. Te wyróżnienia przyznała kapituła. Galę uświetnili swoją obecnością prof. Wojciech Nowak, rektor UJ, prof. Jacek Popiel, prorektor ds. polityki kadrowej i finansowej, prof. Dorota Malec, prorektor ds. rozwoju, dziekani, prodziekani wydziałów,



pracownicy naukowcy i administracyjni UJ oraz studenci. Wydarzenie, zorganizowane zostało przez Samorząd Studentów. Galę poprowadził duet Sonia Szymanek i Daniel Sowa.

AGATA KURZAŃSKA, ŹRÓDŁO:
WWW.UJ.EDU.PL

Sprostowanie

Publikując rozmowę z Agnieszką Skibińską, Najmilszą Studentką UJ 2018, podałam błędną nazwę wydziału, na którym studiuje laureatka konkursu. Błąd pojawił się w poprzednim numerze „WUJ-a”. Jest to Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii. Za błąd przepraszam.

AGATA KURZAŃSKA

Znajdź „WUJ-a” na Facebooku!

Na naszym profilu znajdziesz część artykułów publikowanych w wersji papierowej pisma, wieści z UJ, ciekawe teksty pochodzące z innych pism, a także materiały dotyczące życia akademickiego. Na Facebooku mamy też dla Was konkursy, galerie zdjęć, wiadomości o wydarzeniach kulturalnych i... niespodzianki. Nasz profil śledzi obecnie ponad 2900 osób. Jeśli jeszcze nie ma Cię w tym gronie – dotłącz już dziś! Do zobaczenia w internecie!



Szukamy dziennikarzy, rysowników i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!

Redakcja pisma „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na materiały, ale podpowiemy też, o czym warto napisać. Skupiamy się na tematach związanych ze studentami i naszą uczelnią. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com. Do zobaczenia w redakcji!



Pismo Studentów „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego”

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com; tel. 605 926 808

Strony internetowe: www.issuu.com/pismowuj oraz www.facebook.com/pismowuj (profil administruje Joanna Pawlik)

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz

Zespół: Joanna Pawlik, Bernard Barocha, Paulina Bednarek, Aleksandra Faliszek, Adrian Burtan, Jadwiga Wąsacz, Amelia Kurjaniuk, Lucjan Kos, Krzysztof Adamek, Ewelina Mirota, Joanna Kunysz, Katarzyna Savranska, Weronika Jacak, Agata Kurzańska, Iza Olczyk, Marta Pijanowska, Marcelina Koncewicz, Dorota Kryj, Agata Tondera i Eliza Żeleźniak.

Korekta: Joanna Pawlik

Okładka: Iza Olczyk

Redaktorzy techniczni: Jacek R. Gruszczyński

Nakład: 2000 egzemplarzy

Reklama: wuj_reklama@op.pl

Wieści z uczelni. Co słychać na UJ?

Hołd dla Hugona Kołłątaja



Hugo Kołłątaj był odpowiedzialny za redakcję ustawy zasadniczej, dokonał reformacji Akademii Krakowskiej w latach 1777-1780. Po jej wprowadzeniu uczelnia zmieniła nazwę na Szkołę Główną Koronną. Z tej okazji, od pięciu lat ważnym elementem obchodów uchwalenia Konstytucji 3 Maja jest upamiętnienie jego postaci. W tym roku również pod pomnikiem Hugona Kołłątaja złożyli białoczerwony wieniec rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Wojciech Nowak i protektor UJ ds. rozwoju, prof. Dorota Malec. Podczas uroczystości do władz UJ dołączyli także m.in. wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa Sławomir Pietrzyk czy pełnomocnik wojewody małopolskiego ds. integracji środowisk kombatanckich i osób represjonowanych Marcin Tatała. Hołd Hugonowi Kołłątajowi oddali także przedstawiciele organizacji społecznych i partii politycznych.

IZABELA OLCZYK

Ciąg dalszy remontu Ogrodu Botanicznego



Pierwszy etap remontu Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego zakończy się we wrześniu. Jednak to miejsce czekają kolejne zmiany – na przykład przebudowa kompleksu

szklarni. Prace remontowe są współfinansowane ze środków Programu Regionalnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020. Obecnie prowadzone prace to ostatni etap projektu „Holenderka”. W poprzednim roku została zmodernizowana storkyarnia – podwyższono szklarnię, wprowadzono odpowiednie materiały izolujące oraz utworzono system automatycznego sterowania klimatem. We wrześniu natomiast dobiegnie końca remont ogrodzenia, alejek, fontanny i dwóch stawów. Przy ścieżkach zostaną zamontowane 33 tablice dydaktyczne. Drugi projekt rozpocznie się już w tym roku, a będzie nim przebudowa i rozbudowa części kompleksu szklarni „Victoria” – a dokładniej szklarni nr 5 i zimownika. Obiekt będzie zdecydowanie wyższy – aż o 7 metrów. Wykonaniem prac zajmie się firma Wodpol, a cały remont pochłonie 9,1 mln zł. Prace potrwać do września przyszłego roku. Kolejnym zadaniem jest także zabezpieczenie roślin, m.in. 150-letniego daktylowca.

IZABELA OLCZYK

Naukowcy UJ ze stypendiami START FNP



Już po raz 26 Fundacja na rzecz Nauki Polskiej przekazała stypendia dla najbardziej uzdolnionych młodych naukowców w Polsce. Spośród 100 laureatów, 15 właśnie rozpoczęło naukową karierę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Roczne stypendium to kwota 28 tys. złotych. – Stypendia START kierujemy do osób, które są na kluczowym etapie życia, podejmując decyzję o kontynuacji bądź porzuceniu pracy badawczej. Dzięki stypendium mogą skoncentrować się na pracy naukowej, a jednocześnie zadbać o start życiowy: dom, rodzinę, zdrowie i edukację dzieci. Ale nie chodzi jedynie o godne wynagrodzenie, chodzi także o motywację, danie młodym ludziom szansy i możliwości samorealizacji – powiedział prof. Maciej Żylicz, prezes FNP.

IZABELA OLCZYK

Oddziały Szpitala Uniwersyteckiego pierwsze w rankingu „Wprost”

Już drugi raz Oddział Kliniczny Urologii i Urologii Onkologicznej oraz Oddział Kliniczny Ginekologii i Onkologii razem z Breast Unit Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie uplasowały się na pierwszym miejscu w ogólnopolskim rankin-



gu szpitali tygodnika „Wprost”. Praca zespołu prof. Piotra Chłosty w zakresie operacji chorych na raka nerki została doceniona przez ekspertów tworzących ranking. – Dzięki doświadczeniu naszego zespołu te operacje, bardzo rozległe i obciążające dla chorych, charakteryzują się niskim odsetkiem śmiertelności i korzystnymi wynikami odległymi, czyli dobrym przeżyciem bez nawrotu. Są to wyniki porównywalne z najlepszymi ośrodkami na świecie – powiedział prof. Piotr Chłosta, kierownik O/K Urologii i Urologii Onkologicznej Szpitala Uniwersyteckiego oraz przewodniczący Polskiego Towarzystwa Urologicznego.

IZABELA OLCZYK

KU AZS UJ na trzecim miejscu

Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego UJ zdobył brązowy medal na Akademickich Mistrzostwach Polski Karate WKF. Zawody odbyły się w dniach 18-19 maja we Wrocławiu. Alexander Tkachyov wywalczył brązowy medal w kumite mężczyzn do 60 kg. Klub reprezentowali także Bartek Olajossy, Michał Maciejewski, Angelika Kuleta i Agnieszka Lewandowska. Organizatorem mistrzostw był KU AZS Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

AGATA KURZAŃSKA

UJ na pierwszym miejscu w Karate Kyokushin

Drużyna Uniwersytetu Jagiellońskiego może poszczycić się zajęciem pierwszego miejsca w klasyfikacji drużynowej na V Akademickich Mistrzostwach Polski Karate Kyokushin. Zawody te, pod Honorowym Patronatem Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. med. Wojciecha Nowaka, odbyły się 12 maja w Hali SWFIS UJ. W imprezie udział wzięło 102 uczestników z 36 uczelni wyższych. W sumie studenci i studentki UJ wywalczyli 6 medali. Złoty medal powędrował do Julii Żak i Katarzyny Regent, srebrny do Anny Lisowskiej i Agaty Orkisz, a brązowy do Angeliki Kulety i Alexandra Tkachyora.

AGATA KURZAŃSKA



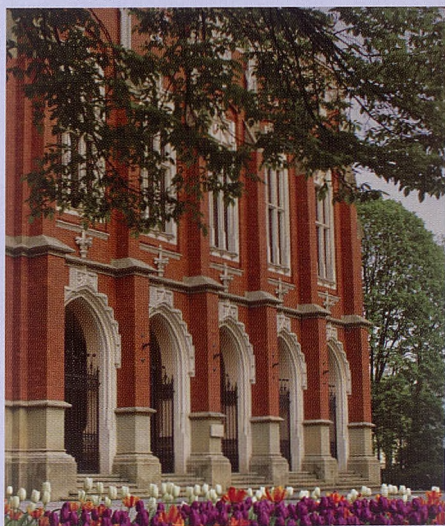
Akty nominacyjne dla profesorów UJ



52 nauczycieli akademickich oraz pracowników nauki i sztuki otrzymało z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy akty nominacyjne. Czworo z nich to naukowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydarzenie miało miejsce w Pałacu Prezydenckim 25 kwietnia. Wśród nominowanych jest troje profesorów nauk medycznych: Barbara Matecka, Jerzy Sułko i Piotr Warega oraz Roman Dąbrowski, profesor nauk humanistycznych.

AGATA KURZAŃSKA

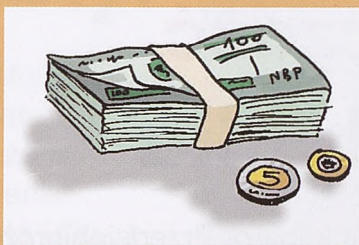
UJ w rankingu Reutersa



Agencja Thomson Reuters opracowała listę 100 najbardziej innowacyjnych europejskich szkół wyższych, opierając się o analizę publikacji naukowych i danych patentowych z lat 2010-2016. Uniwersytet Jagielloński znalazł się na 90 miejscu. Zwycięzcą rankingu jest powstały w 1425 roku dzięki inicjatywie papieża Marcina V, belgijski uniwersytet KU Leuven. Przy wyborze laureatów komisja analizowała stopień innowacyjności uczelni. Pod uwagę brano m.in. liczbę patentów zarejestrowanych w Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, stosunek zgłoszeń patentowych do dotacji, odsetek patentów o zasięgu międzynarodowym itp. Ważnym aspektem była liczba artykułów poświęconych wynalazkom w czasopiśmie. UJ jest jedyną uczelnią z Polski i Europy Środkowo-Wschodniej, która znalazła się w tej prestiżowej klasyfikacji. Cały ranking dostępny jest na stronie internetowej www.reuters.com.

AGATA KURZAŃSKA

Miliony na badania



Prawie 50 milionów złotych na projekty otrzymają od Narodowego Centrum Nauki badacze z UJ. Pieniądze to granty za projekty przedstawione w konkursach Opus i Preludium. Opus docelowo adresowany jest do doświadczonych naukowców, Preludium jest szansą dla młodych naukowców posiadających najwyżej tytuł magisterski. Wysokość dofinansowania zależy od planowanej długości badania. Autorzy projektów rocznych mogą liczyć na 60-70 tysięcy złotych, dwuletnich 120-140 tysięcy, a dla badaczy planujących pracować co najmniej 3 lata przewidziane są kwoty od 180 nawet do 210 tysięcy złotych.

Najwyższe dofinansowanie (1,9 miliona) z projektów UJ otrzymał wraz z zespołem dr hab. Krzysztof Pyrć, prof. UJ z Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii. Naukowcy będą prowadzić badania nad wirusami układu oddechowego, tzw. koronawirusami. Projekt ma pomóc w rozwinięciu nowych metod leczenia. Łącznie nagrodzone zostały 73 projekty naukowe z naszej uczelni.

GRZEGORZ JARECKI

Kardiolog z CM prezydentem



UNIwersytet Jagielloński
COLLEGIUM MEDICUM

Prezydentem elektem Europejskiej Asocjacji Interwencji Sercowo-Naczyniowych Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego wybrany został profesor Dariusz Dudek z Collegium Medicum UJ. Jest pierwszym Polakiem na tym stanowisku. Wyboru nowego prezydenta dokonało 22 maja w Paryżu gremium kilku tysięcy europejskich kardiologów. 2-letnią kadencję prezydent Dudek rozpocznie w 2020 roku. Kandydatów oceniano przede wszystkim ze względu na osiągnięcia naukowe. Kardiolog UJ specjalizuje się w zawałach serca, wdrażając nowatorskie metody ich operacyjnego leczenia. Jest kierownikiem II Oddziału Klinicznego Kardiologii oraz Interwencji Sercowo-Naczyniowych Szpitala Uniwersyteckiego. W latach 2014-2016 był także przewodniczącym Rady Instytutu Kardiologii CM. Profesor należy do najbardziej cenionych kardiologów w Polsce. Pośród licznych wyróżnień otrzymał trzykrotnie nagrodę Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego. Studia medyczne w CM ukończył 1994 roku.

GRZEGORZ JARECKI

Turcy docenili prof. Stachowskiego



Emerytowany dyrektor Instytutu Orientalistyki UJ, prof. dr. hab. Stanisław Stachowski otrzymał turecki medal za wybitne osiągnięcia naukowe. Uroczyste wręczenie medalu miało miejsce 11 maja w tureckiej ambasadzie w Warszawie. Odznaczenie wręczane przez ambasadora Turcji Üğdüla w imieniu profesora odebrała dr Marzanna Pomorska.

Prof. Stachowski należy do grona najwybitniejszych turkologów w Polsce. Z Uniwersytetem Jagiellońskim związany jest od 1951 roku, kiedy rozpoczął studia slawistyczne. W 1967 roku otrzymał tytuł doktora, a w 1983 profesora nadzwyczajnego. W latach 1991-1994 zajmował stanowisko dyrektora Instytutu Filologii Orientalnej UJ.

Był inicjatorem powstania w 1989 roku Katedry Filologii Węgierskiej. Przez lata był redaktorem naczelnym pism „Folia Orientalia” oraz „Prace Językoznawcze. Zeszyty Naukowe UJ”. W 1995 utworzył serię publikacji „Studia Turcologica Cracoviensia”, w ramach której ukazało się, jak na razie, 15 książek autorstwa turkologów z UJ.

GRZEGORZ JARECKI

Publikacja wydawnictwa UJ nagrodzona

Opublikowana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego książka „Wybrane zagadnienia z onkologii głowy i szyi. Podręcznik dla lekarzy i studentów” została wyróżniona w konkursie Academia 2018. Publikacja z naszej uczelni zdobyła jedno z sześciu wyróżnień specjalnych w kategorii „Najlepsza książka akademicka i naukowa”. Książka jest dziełem pracy zespołu pod redakcją naukową Jana Zapaty i Grażyny Wyszyńskiej-Pawelec, wybitnych chirurgów-stomatologów związanych z UJ.

Celem konkursu jest promocja najlepszych publikacji akademickich i naukowych oraz wydawców akademickich. W tym roku zgłoszono do niego ponad 120 pozycji – książek naukowych, podręczników akademickich i monografii. Praca naukowców UJ przeznaczona jest dla studentów medycyny i studiów lekarsko-dentystycznych i zawiera bardzo obszerną wiedzę z zakresu onkologii. Nagrody wręczono 18 maja w Warszawie podczas Targów Książki Akademickiej i Naukowej Academia 2018.

GRZEGORZ JARECKI

ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości UJ

Przedsiębiorczość niczym układanka

Powstały trzy lata temu Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości UJ pomaga młodym ludziom stworzyć własny biznes. Działa we współpracy z ogólnopolską siecią AIP i funkcjonuje tak, jak pokrewne placówki w innych polskich miastach. Organizacja najczęściej użycza osobowości prawnej nowym firmom oraz skraca procedury księgowe.

– Często przedsiębiorczym osobom brakuje małego elementu układanki do otwarcia własnego start-upu. Mogą tutaj przyjść, poradzić się, upewnić, że ich pomysł ma rację bytu i dowiedzieć, jak zabrać się do realizacji – zapewnia Joanna Buczek, koordynatorka AIP UJ.

ETAPY INKUBACJI

Ofertę Inkubatorów można podzielić na dwa sektory: dla osób niemających firmy (preinkubacja) i tych, którzy już założyli działalność gospodarczą (inkubacja). Oba etapy najczęściej dotyczą tzw. start-upów, czyli nowych, rozwijających się przedsiębiorstw. Istniejące już spółki korzystają także z programów coworkingu (współpraca z innymi firmami), networkingu (wynajęcie biura) oraz szkoleń.



Akademicki
Inkubator
Przedsiębiorczości UJ

Preinkubacja to proces użyczenia osobowości prawnej nowym przedsiębiorcom. – Mówiąc najprościej, jest to działalność na próbę, dzięki czemu nie trzeba rejestrować firmy w tradycyjny sposób, nie odprowadza się składek do ZUS, a co najlepsze, nie traci się przywilejów związanych z otwarciem swojej pierwszej działalności – tłumaczy Joanna Buczek.

Właśnie etap preinkubacji cieszy się największym powodzeniem, nie tylko dlatego, że osoby, które nie ukończyły 26 roku życia, są zwolnione z opłat ZUS. – Brak tej opłaty rzeczywiście jest najpopularniejszym profitem inkubatora, ale poza nim jest jeszcze wiele innych, o których się często nie mówi. Przy zakładaniu firmy, start-upy korzystają też z braku podatku dochodowego CIT, w fazie preinkubacji wszystkie umowy „idą” na AIP, więc ryzyko błędu jest zmniejszone. Poza tym oferujemy też administrację firmy, obsługę księgową i prawną. Nie zapominajmy o zniżkach u partnerów AIP, których jest sporo – podkreśla Szymon Kazanecki, pracownik AIP UJ.

GDY FIRMA JUŻ JEST...

Inkubacja przeznaczona jest dla osób mających własną firmę. W ramach tego programu przedsiębiorcy

mogą korzystać m.in. z doradztwa w zakresie marketingu, zarządzania, prawa czy księgowości, z przestrzeni coworkingowej, sal szkoleniowych i konsultacji z ekspertami.

Pracownicy inkubatorów zajmują się także szkoleniami i doradztwem. – To właśnie dwa ostatnie cieszą się największym zainteresowaniem wśród nowych firm. Najczęściej wykorzystywane są konsultacje dotyczące pozyskiwania funduszy – odpowiada Szymon Kazanecki.

JAK ZAŁOŻYĆ FIRMĘ?

Wystarczy mieć pomysł i umówić się na rozmowę z pracownikiem Inkubatora. Proces trwa około godziny, późniejsze kontakty najczęściej odbywają się telefonicznie, mailowo bądź przez portale społecznościowe, które warto śledzić z racji pojawiających się informacji o szkoleniach.

Często osoby, które zakładają firmę w Inkubatorze prowadzą w nim szkolenia, już jako samodzielni przedsiębiorcy. Przykładem jest Justyna Knowalce – po zamknięciu start-upu zrealizowała dla AIP UJ dwa wykłady z kreowania wizerunku. Spore zainteresowanie budziły też spotkania dotyczące marketingu online i zarządzania, takie jak: „Perswazja w wystąpieniach publicznych” Filipa Werste-

ra, czy cykl szkoleń „Firma krok po kroku”, który pojawi się po raz kolejny jesienią.

ZALETY I WADY

Olbrzymim plusem Inkubatorów jest szansa na szybkie i dość tanie założenie firmy, szereg usług finansowych oraz możliwość rozwiązania umowy w każdej chwili. Minusem jest brak odpowiedniej reklamy Inkubatora UJ oraz układ biur, mieszczących się w jednym miejscu, na Wydziale Matematyki i Informatyki UJ (ul. Łojasiewicza 6). – Z racji zajmowanej przez nas przestrzeni najmniejszym zainteresowaniem cieszy się coworking, gdyż nie wszystkim odpowiada praca w open-space – dodaje Joanna Buczek. Wiele osób rezygnuje ze współpracy biurowej i szuka zamkniętych pomieszczeń bliżej centrum. Na pracę w warunkach open-space nie narzekają jednak osoby, które indywidualnie spotykają się z klientami, czy właściciele firm usługowych i wirtualnych, których w AIP UJ jest sporo.

Więcej informacji o tej inicjatywie znajdziecie na stronie internetowej AIP UJ www.aip.uj.edu.pl.

MAGDALENA SROKA



Kampus otwarty!

12 maja był nie tylko okazją do świętowania 654. rocznicy utworzenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale również zakończenia budowy Kampusu 600-lecia odnowienia UJ. Z tego względu, w ramach Święta UJ, na turystów oraz mieszkańców Krakowa czekał szereg atrakcji na terenie pięknego i nowoczesnego obiektu uczelnianego.

Nie sposób wymienić wszystkich inicjatyw podjętych przez organizatorów, którymi byli w większości studenci pragnący podzielić się swoją pasją z innymi. Gdy pytałam Jolantę z okolic Nowego Sącza, co najbardziej utkwiło jej w pamięci w czasie wizyty w Instytucie Zarządzania i Komunikacji Społecznej, odpowiedziała bez wahania: – Oprowadzanie po części budynku należącej do Instytutu Neuropsychologii, gdzie miałam okazję uczestniczyć w badaniach mózgu prowadzonych za pomocą aparatury, którą posługują się na co dzień magistranci.

Poszczególne wydziały przygotowały również coś dla najmłodszych: na scenie w pobliżu Wydziału Matematyki i Informatyki Stosowanej odbyły się liczne konkursy, w których dzieci mogły popisać się swoją wiedzą i zręcznością oraz wygrać atrakcyjne nagrody. – To świetna okazja, aby rodzinie spędzić czas i zrobić coś ciekawego – powiedziała Zuzanna, która przyjechała z drugiego końca miasta, by uczestniczyć w święcie UJ.

Dla osób, które cenią sobie aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego przy-



gotował warsztaty jogi „Zrelaksuj się od Święta”. Poprowadził je Mirosław Kozłowski, instruktor z Joga Centrum, który tak skomentował tę inicjatywę: – Bardzo się cieszę, że mogłem poprowadzić te zajęcia. Dla wielu był to pierwszy kontakt z jogą. Staratem się pokazać im jak najwięcej.

W ramach akcji odbył się również „BohateRun”, czyli bieg charytatywny organizowany przez All

in UJ. Jego uczestnicy wspierali wybraną przez siebie jedną z trzech fundacji.

Na zmęczonych wysiłkiem fizycznym i intelektualnym czekały foodtrucky z bogatą ofertą kulinarną oraz niebieskie leżaki, na których każdy mógł odpocząć, korzystając ze wspaniałej pogody.

MARCELINA KONCEWICZ



CENTRUM MEDYCZNE UNIMED

PRZYCHODNIA ZDROWIA
WWW.UNIMED-NZOZ.PL

- LEKARZ RODZINNY
- PEDIATRA
- PULMONOLOG
- PUNKT POBRAŃ I SZCZEPIEŃ
- CENTRUM PSYCHOTERAPII
- PSYCHIATRA

**5 MINUT OD
MIASTECZKA
STUDENCKIEGO:**

CENTRUM MEDYCZNE UNIMED
UL. MŁODEJ POLSKI 7
30-131 KRAKÓW
TEL: 12 415 81 12
12 307 11 58
rejestracja@unimed-nzoz.pl

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

PRZYCHODNIA DLA STUDENTÓW

SZYBKI DOSTĘP DO LEKARZY
DOŚWIDCZONY PERSONEL
PRZYJAZNA ATMOSFERA



ZGŁOSZENIE DO PRACY W JEDNYM Z WYBRANYCH OBIEKTÓW
ZARZĄDZANYCH PRZEZ FUNDACJĘ „BRATNIAK” (dotyczy tylko studentów)

DANE OSOBOWE:

NAZWISKO IMIĘ:
DATA URODZENIA
ADRES ZAMIESZKANIA TYMCZASOWY:
ADRES ZAMIESZKANIA STAŁY:
TELEFON KONTAKTOWY:
E-MAIL:
UCZELNIA:
KIERUNEK STUDIÓW:
ROK:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych do celów rekrutacji.

czytelny podpis

RODZAJ PRACY, KTÓRĄ JESTEM ZAINTERESOWANY *

RECEPCJA ☐

SPRZĄTANIE ☐

OCHRONA ☐

KAWIARNIA ☐

CHCĘ PODJĄĆ PRACĘ W OKRESIE:

Od:

Do:

W okresie zatrudnienia chcę mieszkać w akademiku:

tak ☐

nie ☐

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH

ANGIELSKI

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze (FCE)

Biegłe (ADVANCED)

NIEMIECKI

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze

biegłe

FRANCUSKI

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze

biegłe

ROSYJSKI

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze

biegłe

INNY

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze

biegłe

** zaznaczyć właściwe

DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE:

rodzaj wykonywanej pracy

zakres obowiązków

okres zatrudnienia

OCZEKIWANE WYNAGRODZENIE:

kwota netto/ wypłacana "na rękę"

PREFEROWANE MIEJSCE ZATRUDNIENIA:

PIAST ☐

ŻACZEK ☐

NAWOJKA ☐

BYDGOSKA ☐

▪ Aplikacje należy złożyć w Biurze Pośrednictwa Pracy i Kwater (D.S. Piast, ul. Piastowska 47, Kraków) w terminie do **15 czerwca 2018 r.** lub wysłać na adres biuro@bratniak.krakow.pl

▪ Do aplikacji należy dołączyć zdjęcie

▪ Prosimy o niedołączanie CV oraz listów motywacyjnych.

▪ Pracodawca zastrzega sobie prawo skontaktowania się tylko z wybranymi osobami w celu zaproszenia na rozmowy kwalifikacyjne.

▪ Aplikacje oraz zdjęcia nie będą zwracane.

Wojciech Mann gościł na UJ

Nikogo nie udawajmy

Kolejne, piąte już spotkanie z cyklu Forum Ujotum organizowane przez radio UJOT FM odbyło się 15 maja w Auditorium Maximum. Gość był wyjątkowy, bo jego głosu i poczucia humoru nie da się nie rozpoznać. Wojciech Mann opowiadał podczas spotkania m.in. o pracy w telewizji, radiu czy problemach dziennikarza radiowego.

O godzinie 18:00 aulę Auditorium Maximum wypełnili nie tylko studenci dziennikarstwa, ale również wierni fani zaproszonego gościa. – Słyszałem, że nigdzie nie ma tak dobrej publiczności jak ta małopolska – tymi słowami Wojciech Mann rozpoczął piąte już spotkanie Forum Ujotum. Rozmowa z zaproszonym gościem okazała się prawdziwą kopalnią wiedzy o dziennikarstwie – jego zaletach, ale również złych stronach, o których nie dowiemy się z telewizji czy z radia. Gość zwrócił uwagę na trudności związane ze „stanieniem się” prezenterem telewizyjnym. – Cekał mnie karkołomny egzamin, podczas którego dopiero poznany tekst musiałem opowiedzieć własnymi słowami – powiedział Mann.



Podkreślił także zmianę, jaka nastąpiła w postrzeganiu zawodu dziennikarza na przełomie wielu lat. – Kluczem do sukcesu jest przede wszystkim własna osobowość i pomysł na siebie, bo bez tego nawet najlepiej przygotowana do zawodu osoba prawdopodobnie nie osiągnie wiele – zaznaczył gość. Roz-

mowa z Wojciechem Mannem opierała się głównie na opowieściach o radiowej Trójce, w której pracuje już wiele lat jako prowadzący audycje. Wspominał jak ważna jest dla niego relacja ze słuchaczami, których nazywa swoimi przyjaciółmi – często wykorzystuje ich muzyczne propozycje, z niektórymi korespon-

duje. – Uważam, że receptą na zyskanie grona fanów jest bycie sobą. Na początku swojej pracy też chciałem naśladować innych, ale szybko przekonałem się, że to nie ma sensu, dlatego postanowiłem prowadzić audycje na swój autorski sposób – podsumował Mann.

IZABELA OLCZYK

Nietypowa akcja studentów z Wydziału Chemii

Narysowano rekordowy układ pierwiastków

Na płycie krakowskiego Rynku Głównego powstał największy w Polsce układ okresowy pierwiastków chemicznych. Akcję tę zorganizowali studenci Wydziału Chemii UJ. Pierwszy pierwiastek, nieprzypadkowo o symbolu Au, namalowały władze Uniwersytetu Jagiellońskiego, bo jak podkreślał prof. Wojciech Nowak, rektor UJ, najstarsza polska uczelnia jest „złota”.

Narysowana tablica Mendelejewa miała wymiary 90 x 50 metrów. Aby mogła powstać, konieczny był zakup 50 kg kredy w 3 kolorach – białym, żółtym i niebieskim. W tworzenie wielkiego układu okresowego było zaangażowanych około 200 osób: studenci Wydziału Chemii, uczniowie krakowskich szkół oraz krakowianie i turyści. Ta tablica Mendelejewa była największą w Polsce. Dotychczasowa rekordzistka, o wymiarach 10x13 metrów, była dziełem studentów Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. – Pomysłodawcą i głównym organizatorem akcji był Marek Skiba, student ochrony środowiska, który od dzieciństwa lubi rysować kredą. Na przełomie października i listopada wpadł na pomysł, by stworzyć duży układ okresowy pierwiastków. Uznaliśmy, że



Narysowana tablica Mendelejewa miała wymiary 90 x 50 metrów. Aby mogła powstać, konieczny był zakup 50 kg kredy w 3 kolorach – białym, żółtym i niebieskim.

najlepszą lokalizacją byłby Rynek Główny, najbardziej reprezentacyjne miejsce w Krakowie – wyjaśnia Anna Wójtowicz, studentka chemii i ochrony środowiska.

Studenci podkreślają, że głównym celem ich akcji była promocja chemii jako nauki, która otwiera perspektywę i powinna być filarem rozwoju każdego społeczeń-

stwa. Wydarzenie zorganizowała Wydziałowa Rada Samorządu Studentów Wydziału Chemii UJ przy współpracy z Wydziałem Chemii UJ, Uniwersytetem Jagiellońskim i Miastem Kraków.

Układ okresowy pierwiastków chemicznych zaprezentował 6 marca 1869 roku Dmitrij Mendelejew. Rosyjski chemik wszystkie znane wów-

czas pierwiastki zestawiał w tabeli, szeregując je według mas atomowych. Zauważył też pewną prawidłowość, że ich właściwości powtarzają się okresowo. Skonstruowana tablica zawierała około 90 pierwiastków. Uczony jednak już wtedy przewidział, że muszą istnieć jeszcze pierwiastki nieodkryte i uwzględnił dla nich odpowiednie miejsca.

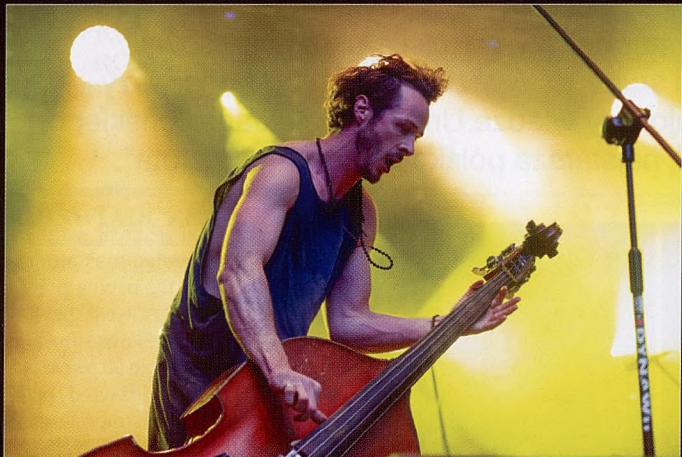
Obecnie układ okresowy zawiera 118 pierwiastków. Ostatnio powiększył się w listopadzie 2016 roku, kiedy dodano 4 kolejne o liczbach atomowych 113, 115, 117 i 118. Część pierwiastków zatytułowana jest od nazwisk znanych badaczy, jak np. Wilhelma Röntgena, Alfreda Nobla, Mikołaja Kopernika, Nielsa Bohra czy właśnie Dmitrija Mendelejewa.

BERNARD BAROCHA,
ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Fotoreportaż

Juwenalia - koncerty

Fot. Ewelina Mirota i Martyna Szulakiewicz



Fotoreportaż

Juwenalia – korowód

Fot. Iza Olczyk



Juwenaliowy korowód

Lew w kaloszach

Stało się! Studenci oficjalnie przejęli władzę w mieście. Ale zanim nastąpił ten doniosły moment, mieszkańcy Krakowa i turyści mogli zobaczyć na ulicach miasta tak niespotykane indywidua, jak lew w kaloszach czy też banan z parasolem.

Już od momentu zbiórki przy ul. Reymonta studentom biorącym udział w Juwenaliowym Korowodzie dopisywały humory. W rozśpiewanym i żywiołowym pochodzie ulicami Krakowa można było podziwiać szereg kreatywnych i zabawnych przebrań. Spora grupa żaków wybrała kostiumy związane z jedzeniem – lody, frytki, a także nieco „zdrowsze” alternatywy – banany czy maliny. Popularnym źródłem inspiracji okazał się też świat przyrody – miasto zaroilo się od studentów w kostiumach tygrysów,

szopów pracy, żyraf i innych dziwnych zwierząt. Nie zabrakło również stworzeń ze świata fantastyki – smoków, jednorożców i wampirów. Niektórzy mieli jeszcze bardziej zaskakujące pomysły – przebrali się za program 500+, Volkswagena Passata, czy doniczki z kwiatkami. Gdy kolorowy korowód dotarł na plac Szczepański, ci których nie rozgrzał marsz ulicami Krakowa, mieli okazję pobudzić krążenie skacząc i tańcząc w rytm takich przebojów, jak choćby „Miłość w Zakopanem” czy „Macarena”. Poza tym sprawdzo-

no „listę obecności”, czyli powitano studentów wszystkich krakowskich uczelni, żywo reagujących na nazwę swojej szkoły wyższej. Następnie umiejętności muzyczne zaprezentowała Orkiestra Reprezentacyjna AGH (przebrana w stroje dalmatyńczyków). O godzinie dwunastej nastąpił najważniejszy moment tego dnia – studenci otrzymali z rąk Katarzyny Król, zastępcy prezydenta ds. Edukacji i Sportu, klucze do miasta. Reprezentowali nas zwycięzcy wyborów na Najmilszą Studentkę i Superstudenta Krakowa,

czyli Paulina Lasyk z Akademii Wychowania Fizycznego i Bartłomiej Bąba z Uniwersytetu Rolniczego.

Tegoroczny juwenaliowy korowód z pewnością na długo zapisze się w pamięci krakowskich żaków, nie tylko ze względu na wyjątkowo niesprzyjającą deszczową pogodę, czy też wymyślne przebrania, ale przede wszystkim z powodu świetnej zabawy, która 17 maja była ich udziałem.

MARCELINA KONCEWICZ

Felieton. Krótki poradnik co zrobić, żeby zdać a się nie narobić

Jak nie umrzeć w trakcie sesji

Wielkimi krokami zbliża się ten magiczny i wyjątkowy okres. Kilkanaście dni pełne też i wiecznego przekonywania samego siebie, że przecież masz jeszcze czas. Otóż nie, nie masz. Tak, jest już za późno. Za późno na czytanie notatek z pierwszego wykładu, za późno na dowiadywanie się z USOS-a jak nazywa się ten czy inny prowadzący. Dlatego odpręż się, weź kubek z kawą i przeczytaj poradnik sesyjny, bo i tak już cię nic nie uratuje.

1. Po pierwsze i najważniejsze: włącz Facebooka, niech wszyscy znajomi zobaczą, że materiał na egzaminy masz ogarnięty już od października. Poza tym, ten portal to kopalnia rozwijających memów z kotami i oglądania filmików, np. o tym jak przygotować dania składające się z sera i sera, które w jeden dzień doprowadzą cię do miażdżycy. To też dobra okazja, żeby zobaczyć, że znajomy, z którym ostatnie „cześć” zamieniłeś w okolicach piątej klasy podstawówki właśnie oświadczył się swojej dziewczynie albo że właśnie urodziło mu się dziecko, albo dostał nową pracę, albo dodał zdjęcie samego siebie siedzącego na kanapie.

2. Quizy. To niezbędny do zdania sesji element. Nigdy nie wiesz, kiedy wiedza nabyta podczas rozwiązywania testu pt. „jakim rodzajem chleba jesteś?” przyda ci się na egzaminie. Porada: bądź cierpliwy. Żeby znaleźć ten jeden, wyjątkowy quiz potrzeba czasu. Polecam ten, który podpowie ci, którą postacią z filmu „Kogel – Mogel” jesteś albo kim byłeś w poprzednim wcieleniu. Internet bawi i uczy!

3. Czas na odpowiednią lokalizację. Bez jakichkolwiek wyrzutów sumienia i poczucia lenistwa zanurz się w kołdrach, kocach i poduszkach znajdujących się akurat na twoim łóżku. Pewnie gdzieś pomiędzy prześcierałem a jednym z jaśków znajdziesz przedwczorajszego chipsa albo butelkę po coli. Nie przejmuj się tym – pamiętaj, to tylko rzeczy, które w żaden sposób nie powinny cię ograniczać. Weź na kolana laptopa albo po prostu utnij sobie krótką 5-godzinną drzemkę. Czas jest pojęciem względnym – miej to na uwadze zamykając oczy i wkładając do kosa na śmieci prasę, że powinieneś się uczyć.

4. Zjedz coś. Zbilansowana dieta w tym okresie jest konieczna. Jeśli skończył ci się akurat warzywa na patelnię albo mrożone pierogi – nie wpadaj w panikę. W Krakowie jest wiele różnych pizzerii, które chętnie pomogą ci w przybraniu tych kilku kilogramów i dokładnie pod twój nos dowiozą ci złoty posiłek z ciągnącym się serem i plastrami salami.

5. Nie myśl o sesji. Skup swoje myśli na czymś innym, mniej wymagającym. Omieć wzrokiem sufit i sprawdź jakie paprochy akurat leżą na podłodze. Zmierz długość parapetu, zapleć warkocz z firanki albo przejdź się po pokoju. Pod żadnym pozorem nie kieruj spojrzenia na stertę książek i notatek wysypujących się z każdego rogu pomieszczenia.

6. Podejdź do sesji na spokojnie. Nie daj się zwieść tym wszystkim złym ludziom, którzy wmawiają ci, że do egzaminu zostało 7 godzin i 13 minut. Nie denerwuj się, przed wejściem na salę odmów szybki paciorek i pewnym krokiem przekrocz próg paszczy lwa.

No to tyle, koniec. Lepiej nie będzie, może być tylko gorzej. Trzymaj się! Powodzenia!

PS: Punkty 1-6 należy powtórzyć w tej samej kolejności w sesji poprawkowej.

IZABELA OLCZYK



- To może chociaż trzy minus...

I tak się już nie zobaczymy

www.demotywatory.pl

Dorota Łanoszka, studentka UJ, opowiada o podróży do Afryki

Rowerem przez najtrudniejszy kontynent

„Rzucamy wszystko i jedziemy do Afryki, a dokładniej do Senegalu.” – to usłyszałam od nich rok temu. Jak powiedzieli, tak zrobili. Kilka tygodni temu z Afryki wrócili. Dorota Łanoszka, studentka filologii polskiej na UJ, opowiada o tym, dlaczego wraz ze swoim chłopakiem zdecydowali się na półroczną podróż do Afryki i o tym, że rower nie jest najlepszym środkiem transportu.

Dlaczego akurat Afryka?

To była nasza pierwsza myśl, tak jakoś wyszło. Ta decyzja może wydawać się dziwna, bo wybraliśmy najtrudniejszy kontynent – słabe warunki, klimat, postrzeganie tam białych ludzi. Na pewno było to szalone, ale nie żałuję tej decyzji, ponieważ zdobyliśmy ogromne doświadczenie.

No właśnie – rower. Czemu wybraliście akurat taki środek transportu? Przecież z takim podróżowaniem wiąże się ogromny wysiłek.

Wydawało nam się, że rower to będzie najlepszy sposób przemieszczania się po Afryce. Byłam pewna, że to najlepsza opcja, żeby być blisko tamtejszych ludzi, żeby ich poznać. Jednak kiedy ktoś z tubylców zapraszał nas do swojego domu, po prostu byliśmy zbyt zmęczeni, żeby zaangażować się w te spotkania, bo byliśmy wycieńczeni całym dniem spędzonym na rowerze. Dlatego teraz uważam, że lepszym sposobem byłaby komunikacja miejska, czyli te wszystkie zapelnione autobusy. Wtedy jesteś zależny od ludzi, masz z nimi bezpośredni kontakt.

Czy w Afryce byłaś traktowana inaczej ze względu na swój kolor skóry?

Często przejeżdżając przez jakieś wioski ludzie zwracali na nas uwagę, pokazywali nas palcem wskazując, że jesteśmy biali. Ale tak naprawdę wynika to z tego, że biały człowiek w Afryce, szczególnie w małych wioskach, jest jeszcze atrakcją. Poza tym ludzie byli dla nas bardzo otwarci. Jedyną barierę stanowił język, dlatego każdą wolną chwilę spędzaliśmy na nauce francuskiego.

Czym najbardziej zaskoczyła Was Afryka?

Absolutnie wszystkim. Wiadomo, że przed wyjazdem przeczytaliśmy mnóstwo opinii i blogów podróżniczych, ale nic z tych rzeczy nie zminimalizowało szoku, jakiego doznaliśmy przepływając na

drugą stronę Gibraltaru. Chciałoby się powiedzieć, że to „inny świat”, ale najbardziej fascynujący jest fakt, że wszystkie te różnorodności składają się na nasz świat. Wszystkiego uczyliśmy się tam na nowo. Przypominało to trochę naukę życia przez małego człowieka: począwszy od poruszania się po ulicy, zdobycia jedzenia na targu aż po sprawy łazienkowe, bo gdzieś nie ma toalety ani papieru toaletowego.

Ile miejsc odwiedziłaś podczas waszej wyprawy?

Przejeżdżaliśmy przez wiele państw, np. Hiszpanię czy Maroko, ale tak naprawdę najwięcej czasu spędziliśmy w Senegalu.

Jak to się przekłada na kilometr?

Niestety, jechaliśmy „romantycznie” bez licznika, więc nie jestem w stanie podać tutaj konkretnej liczby, ale szacunkowo zrobiliśmy około 5-6 tysięcy kilometrów.

Co teraz z twoimi studiami na polonistyce? Twoja wyprawa zajęła cały rok akademicki, dasz radę wrócić do normalnego, studenckiego życia?

W zeszłym roku wzięłam urlop studencki, dlatego od października wracam już na studia, jednak już z inną grupą, bo muszę skończyć drugi rok. Nie ukrywam, że będę tęsknić za znajomymi z roku, ale mam nadzieję, że odnajdę się również wśród nowych. Jeśli chodzi o powrót do normalnego życia – na pewno będzie ciężko. Ta wyprawa to był duży przeskok do zupełnie innej rzeczywistości, ale nie chciałam zatracić w sobie ducha nauki, dlatego zabrałam masę książek i w wolnych chwilach czytałam. Poza tym, uczyłam się francuskiego, więc myślę, że nie zmarnowałam tego wolnego od studiowania roku. Sama podróż również wiele mnie nauczyła. Przede wszystkim – to nie były wakacje. Ta wyprawa była ciężką pracą i ogromem wysiłku, problemów i wyzwań, podczas której dowiedziałam się wielu nowych rzeczy. Kiedyś, na zaję-

Wydawało nam się, że rower to będzie najlepszy sposób przemieszczania się po Afryce. Byłam pewna, że to najlepsza opcja, żeby być blisko tamtejszych ludzi, żeby ich poznać.



Często przejeżdżając przez jakieś wioski ludzie zwracali na nas uwagę, pokazywali nas palcem wskazując, że jesteśmy biali. Ale tak naprawdę wynika to z tego, że biały człowiek w Afryce, szczególnie w małych wioskach, jest jeszcze atrakcją.

ciach z filozofii, pani profesor mówiła o biografii Kartezjusza, który w pewnym momencie rzucił studia i pojechał „czytać w wielkiej księdze życia”. Bardzo mnie to zainspirowało i uważam, że nasza podróż była właśnie taką nauką życia. My po prostu pojechaliliśmy tam, żeby poznać świat.

Czy pojawiły się już kolejne pomysły na nowe wyprawy?

Chcemy na chwilę wrócić do normalnego życia, trochę odpocząć i zebrać siły. Jeśli chodzi o nasze plany, to myślimy nad powrotem do

Afryki, ale w roli wolontariuszy. Na pewno na następną podróż chcielibyśmy zarobić trochę więcej pieniędzy, żeby się tak nie wykończyć. Nasz najbliższy plan na przyszłość to wyjazd do Meksyku. Ale to jeszcze może się zmienić.

ROZMAWIAŁA IZABELA OLCZYK

JEŻELI CHCECIE ŚLEDZIĆ WSZYSTKIE PODRÓŻE DOROTY I PATRYKA, ZNAJDŹCIE ICH NA FACEBOOKU POD NAZWĄ GUZIK I ŁATKA!

Podróże studentów UJ

Kraina elfów i gorących źródeł

Kiedy wylądowałam w Keflavíku na myśl przyszła mi słynna kwestia filmowa z „Seksmisji”, jakże wtedy adekwatna: „ciemność, widzę ciemność”! Było wtedy popołudnie, ale na Islandii panowała noc polarna.

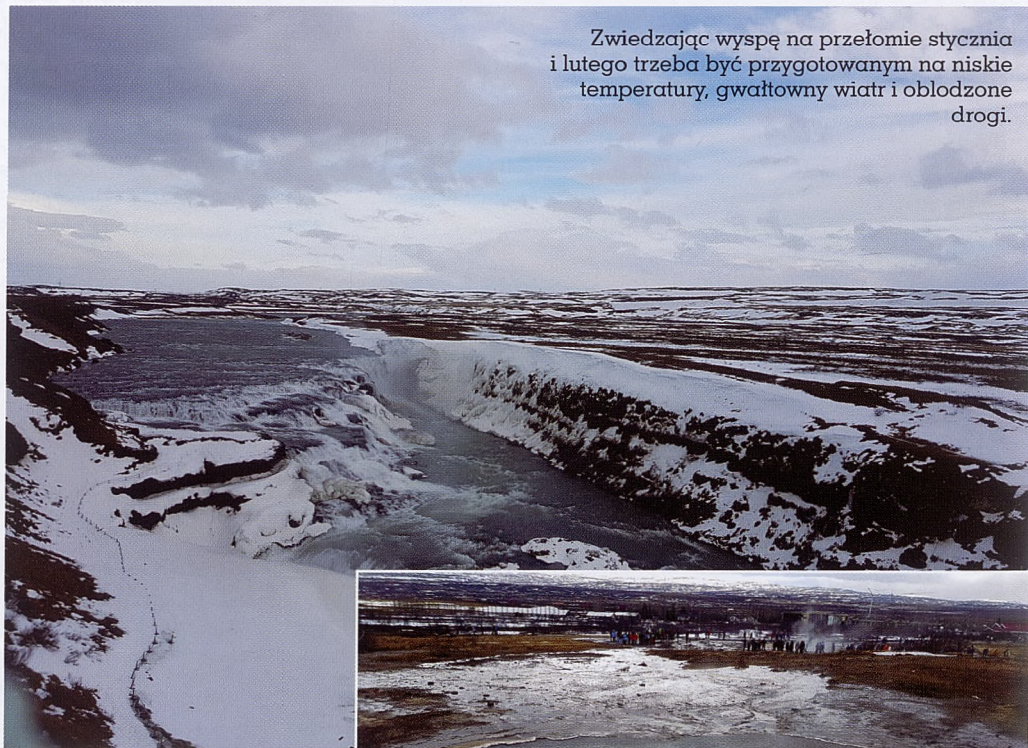
Nie występuje tam wieczna noc polarna, jak na Grenlandii, jednak w grudniu i styczniu „dzień”, czyli kilka godzin jasnego nieba obserwuje się przez 3-4 godziny. Ta pora roku dla Islandczyków jest czasem depresji, migren i niestety zwiększonej liczby samobójstw. Dla turystów to okazja zobaczenia między innymi zorzy polarnej.

Islandia leży na styku Europy i Ameryki. Wyspa ta to jedno z najpóźniej zasiedlonych miejsc w Europie. Pierwszym osadnikiem był Ingolfur Arnarson, który zamieszkał w 874 roku w Reykjavíku. Obecnie to stolica kraju licząca ponad 120 tysięcy mieszkańców, a nazwa dosłownie oznacza „dymiąca zatoka”. Spacer rozpoczęłam od starożytnego centrum, skupionego wokół jeziora Tjörnin. Jest to zabytkowa dzielnica z ratuszem i placem Austurvöllur, czyli tak zwanym sercem miasta z pomnikami osób ważnych dla historii kraju. Przechadzając się tamtędy trudno przejść obojętnie obok lokalnych czekoladziarni oferujących ręcznie robione wyroby. Szczególnym powodzeniem cieszą się te nadziewane karmelem i solą morską. Obok nich znajdują się sklepiki z biżuterią, sklepy z futrami, a nawet z wypchanymi zwierzętami.

Najciekawszą z dzielnic stolicy jest Laugardalur. To stamtąd rozpocziera się widok na malowniczą górę Esja. Co więcej, dolina Laugardalur to dolina gorących źródeł, a jej główną zaletą, oprócz bliskiej odległości do centrum, jest fakt, że kąpiele tam można zażywać cały rok.

Jednym z islandzkich must have jest odległy półtorej godziny jazdy autem od Reykjavíku wodospad Gullfoss. Tworzy go rzeka Hvíta, spadająca całą swoją szerokością w kilkudziesięciometrową przepaść. Mnie jednak serce skradł Godafoss, czyli tłumacząc z islandzkiego Wodospad Bogów. Mimo że niższy niż Gullfoss, jest bardziej rozłożysty, a woda spadająca gwałtowniej tworzy efekt piany.

Warto wspomnieć o tradycyjnej kuchni islandzkiej. Legendy głoszą, że kraj ten słynie z upodobania do jedzenia przysmaków takich jak: barani mózg, owcze żółdki, czy ry-



Zwiedzając wyspę na przełomie stycznia i lutego trzeba być przygotowanym na niskie temperatury, gwałtowny wiatr i oblodzone drogi.



Islandia leży na styku Europy i Ameryki. Wyspa ta to jedno z najpóźniej zasiedlonych miejsc w Europie.

bi tłuszcz. Będąc w restauracjach nie znalazłam w menu nic podobnego, więc postanowiłam popytać kelnerów jak to jest. Zgodnie odpowiadali, że dania wymienione wyżej stanowią atrakcję dla turystów, którzy naczytali się o miłośności Islandczyków do jedzenia wnętrzności. Prawdą jest, że wiele lat temu, gdy możliwości transportu żywności na wyspę były ograniczone, mieszkańcy byli zmuszeni do maksymalnego wykorzystania jedzenia, które było dostępne. Dlatego jedzono wszystkie części zwierząt. Współczesna kuchnia jest inna. Islandczycy kochają jeść ryby, szczególnie suszone. Można je dostać wszędzie – od lokalnych knajp po stacje benzynowe. Szczególnie interesujący jest sposób wyrabiania chleba. Nosi on nazwę Rugbraud i jest wypiekany w podziemnej, geotermalnej piekarni, na parze wulkanicznej, w temperaturze ponad 100 stopni Celsjusza. Czas jego wyrobu to cała doba. Je się go z masłem, czasem z wędzoną rybą. Islandia słynie także z gęstych zup rybnych, a najbardziej popularny jest krem z homara.

Zwiedzając wyspę na przełomie stycznia i lutego trzeba być przygotowanym na niskie temperatury, gwałtowny wiatr i oblodzone drogi. Poza sezonem można jednak uniknąć tłumów turystów, które jak wiadomo potrafią utrudnić cieszenie się podróżą. Mimo trudnych warunków pogodowych uważam, że warto wypożyczyć samochód, bo z oczywistych powodów ułatwia on komunikację, zwłaszcza, że dzień jest wyjątkowo krótki. Najlepiej jeśli będzie to samochód terenowy. Islandczycy to ludzie niezwykle uprzejmi i otwarci. Zupełnie nie pasują do stereotypu chłodnego i zdystansowanego człowieka z północy. Chętnie opowiadają o swoim

kraju, chwalą się nim pod wieloma względami. Na przykład tym, że ich energia jest w 100 procentach naturalna, bo ogrzewanie pochodzi ze źródeł geotermalnych. Często można także usłyszeć o... elfach. Mówią o nich z przymrużeniem oka, jednak są one obecne w opowiadaniach Islandczyków i tradycjach, tak samo zresztą jak trolle i regionalne stwory. Na święta Bożego Narodzenia do niegrzecznych dzieci nie przychodzi Mikołaj z różgą, ale właśnie troll z ziemniakiem.

Islandia to piękny kraj, ale nie wierzcie mi na słowo. Sprawdźcie sami!

AGATA KURZAŃSKA

Rozmowa z Kariną Kąsek

Przy kabarecie nauczyłam się chodzić

Jej znak rozpoznawczy to burza loków i uśmiech od ucha do ucha. Studenci UJ doskonale znają jej głos z audycji w Radiu UJOT FM. Karina Kąsek, bo o niej mowa, jest studentką czwartego roku dziennikarstwa, autorką audycji radiowej „Kąsek Żartu”, rzecznikiem Stowarzyszenia Promocji Sztuki Kabaretowej PAKA i wielką miłośniczką kabaretu.

Jak powstała twoja audycja?

Powstała ona z obserwacji tego, co się dzieje w kabarecie. Zawsze zastanawiałam się nad tym, co sama chciałabym usłyszeć. W maju program obchodził 3 lata istnienia.

Co robisz poza działalnością w radiu?

Czynnie działam w Stowarzyszeniu Promocji Sztuki Kabaretowej PAKA. Przez 3 lata byłam wolontariuszem przeglądów artystycznych, a w tym roku jestem rzecznikiem prasowym PAKI. Ostatnio z fanami Artura Andrusa pisaliśmy dla niego wiersz. W tym roku na wydziale zorganizowałam Dzień Kąska Żartu, który był stricte związany z promocją PAKI. Był też moim debiutem, jeśli chodzi o występy na żywo, przed publicznością.

Jak to się stało, że zaczęłaś się interesować kabaretem?

U mnie w domu często oglądaliśmy skecze. Powiedziano mi nawet, że to na kabarecie nauczyłam się chodzić. Pamiętam jak 10 lat temu w wakacje tata powiedział mi o stronie internetowej z kabaretami. Przypomnę, że były to czasy, gdy Internet nie był nielimitowany. Mój pakiet to było 10 godzin do wykorzystania miesięcznie. Skecz „Wizyta księdza” obejrzałam tyle razy, że wyczerpałam ten limit. Z czasem wgłębiałam się w historię kabaretu, wyjeżdżałam regularnie na występy i prowadziłam pamiętnik, w którym je relacjonowałam.

Myślałaś o własnej grupie kabaretowej?

Gdybym miała stworzyć swój kabaret, byłabym pierwszym w historii, autoroastowiczem. Dużo z siebie żartuję i na polską scenę kabaretową wprowadziłabym właśnie autoroast, po to, żeby pokazać ile dystansu można mieć do siebie.

Co tworzy dobry kabaret?

Przed wszystkim zgarna grupa pozytywnych wariatów. Kabaret jest śmieszny i autentyczny wtedy, gdy ludzie go tworzący nadają na



tych samych falach i wchodzą we wspólne „flow”.

Dlaczego zdecydowałaś się studiować dziennikarstwo?

Wzięło się to z pracy w radiu. Zaczęłam podziwiać radiowców i za pragnęłam być taka jak oni.

Niedawno prowadziłaś Forum Ujotom z Kubą Wojewódzkim...

Udało mi się wygrać casting na prowadzącą. Nie wierzyłam nawet, że może się udać. Gdy przyszedłam na przesłuchanie, wszyscy byli elegancko ubrani, z pełnym scenariuszem rozmowy, ja natomiast w swetrze, z małą listą pytań. Jednak udało się. Było to dla mnie wielkie wyróżnienie.

Jaka jest przyszłość adeptów sztuki kabaretowej?

Ciężki ich los, trochę jak nas studentów. Muszą siebie dobrze wypromować i zrobić cokolwiek żeby się wybić.

Masz swojego ulubieńca w tej branży?

Gdybym miała stworzyć swój kabaret, byłabym pierwszym w historii, autoroastowiczem. Dużo z siebie żartuję i na polską scenę kabaretową wprowadziłabym właśnie autoroast, po to, żeby pokazać ile dystansu można mieć do siebie.

Wszyscy „kąskowicze” (sympatycy audycji) wiedzą, że uwielbiam Roberta Górskiego. Bardzo cenię Ani Mru Mru oraz Kabaret Smile za kreatywność. Artura Andrusa kocham za wszystko, co tworzy.

Interesuje Cię tylko polski kabaret czy śledzisz także artystów z innych krajów?
Kabaret w takiej formie, jaka jest w Polsce, spotkać możemy tylko w Rosji, także jest to coś unikalnego i powinniśmy się tym szczeni. Nie śledzę jednak tego, co dzieje się za granicą.

Kabaret jest często krytykowany za niski poziom rozrywki.
Jest często nazywany teatrem disco polo. Oczywiście są grupy, na które nie można patrzeć, bo ich rozrywka jest na bardzo niskim poziomie.

Nie można jednak jedną miarą oceniać wszystkich.

Coraz popularniejszy staje się stand up...

Nie potrafię się do niego przekonać, razi mnie jego ordynarność.

Jaki jest twój stosunek do aktorów, którzy stali się kabareciarzami jak Cezary Pazura czy Andrzej Grabowski?

Pazura i Grabowski znani są jako postaci komediowe w filmie, dlatego do kabaretu im niedaleko. Są świetni w tym, co robią, przede wszystkim są bardzo autentyczni, bo mają całkowity wkład w to, o czym mówią. Jednak są tacy artyści, którzy recytują napisane na zamówienie teksty i ich nie poważam.

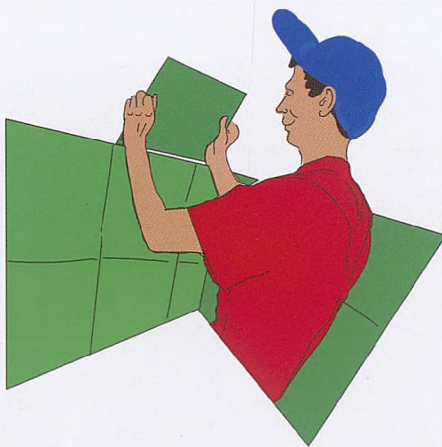
ROZMAWIAŁA AGATA KURZAŃSKA

Felieton. Gdzie i jak pracować w czasie wakacji?

Jestem student pracujący

Wakacje. W teorii – czas odpoczynku. W praktyce – trzeba ratować portfel po 9 miesiącach intensywnego studenckiego życia, niespodziewanych wydatków i dziesiątkach kaw z automatu. Dwoma słowami – trzeba zarobić.

Wielu studentów łączy pracę ze studiami, więc dla nich to nic nowego. Sam jednak zaliczam się do tego grona, które w roku akademickim jedynie dorabia parę groszy, a do pracy na pełny etat idzie podczas wakacji. I to co roku do innej. W mojej „karierze” robiłem naprawdę dziwne rzeczy. Aby zarobić paczkowałem wędliny, kopałem rowy pod przyłtacza gazowe, tupiałem kamieniem kilofem z pękniętym styliskiem, a nawet rzucałem... to znaczy układałem w ładne stosiki paczki na magazynie firmy kurierskiej. Wtedy właśnie nauczyłem się jednej fundamentalnej rzeczy: nigdy więcej nie zamawiać niczego kurierem.



dę uznacie, że nawet najnudniejszy wykład to wcale nie taka zła opcja.

Ktoś może się ze mną nie zgadzać i uznać: „E, głupota. Można przecież iść na płatny staż”. To prawda. Ale niestety o taki dosyć trudno, a praca sezonowa, najczęściej fizyczna, paradoksalnie może być całkiem przyjemna. Student też człowiek i ręk nie powinien bać się ubrudzić. Student to też nie kaktus i pić musi, a jak głosiło piękne komunistyczne porzekadło: „Po pracy najlepiej orzeźwia i wzmacnia piwo”.

GRZEGORZ JARECKI

GDZIE ZACZAĆ?

Najlepiej w biurze pośrednictwa pracy albo, jeżeli macie taką możliwość, w centrum młodzieżowej kariery. Wiadomo, że nie zaproponują wam tam etatu na kierowniczym stanowisku w dużej firmie prawniczej (a szkoda), ale rozwożenie pizzy czy wykładanie towaru na sklepowe półki to dobry początek. Nie bawcie się raczej sami w szukanie pracy, bo skończycie jak ja – rozwalając stare płyty chodnikowe kilofem. W pełnym słońcu, przez 14 godzin na dobę... za 10 zł na godzinie.

PO CO PRACOWAĆ?

Dla pieniędzy. Nie ma się co nad tym rozwozić. Odpoczynek odpoczynkiem, ale jeść trzeba. Z drugiej strony praca pozwala nie zwariować z nudów, a to już coś.

NIE BÓJ SIĘ NOCNEJ ZMIANY

We wstępie pisałem, że wśród różnych mniej lub bardziej dziwnych zawodów, którymi się paratem, był sortownik przesyłek kurierskich. Była to po pierwsza praca całkiem dobrze płatna, jak na warunki wakacyjne, a po drugiej jedna z nielicznych, które mi się podobały. Dodatkowo większość załogi stanowili inni studenci również na klasycznej umowie-zleceniu, więc i pogadać z kim o ciężkim akademickim życiu się dało.

Na magazynie pracowaliśmy w systemie dwuzmianowym, po południu i w nocy. „Noc-ka” zaczynała się o 2:30 nad ranem. Diabelska godzina mogłaby się wydawać. Mnie też się tak wydawało, ale paradoksalnie, jakoś szybciej czas na niej leciał, mimo że trzeba było wstać w środku nocy, a po drodze do pracy przez las

uważać, żeby nie potrącić dzika, który akurat postanowił „pocziłować” na poboczu.

Kolejny plus nocnej zmiany to wyższa stawka godzinowa. Ale nie wchodzę w szczegóły, bo i tak już wyglądam na skończonego materialistę. Na sam koniec o nocnej zmianie powiem jeszcze tyle, że to naprawdę ciekawe uczucie witać nowy dzień na hali magazynowej, w brudnej kamizelce odbłaskowej i z kubeczkiem paskudnej rozpuszczalnej kawy z automatu.

PRACA KSZTAŁCI

O ile uniwersytet daje wiedzę teoretyczną, fachową i zazwyczaj dość przydatną na rynku pracy, to praca, nawet wakacyjna, pozwala zupełnie inaczej patrzeć na niektóre rzeczy. Na przykład na napoje energetyczne, o których, pracując w rozlewni tego cudu przemysłu spożywczego można dowiedzieć się takich fajnych rzeczy jak to, że przez pierwsze 48 godzin od przyrządzenia są trujące i jeśli coś pójdzie nie tak, to jedna partia puszek może wytruć ponad 500 osób. Smacznego.

DZIĘKI PRACY DOCENISZ STUDIA

Tak, to prawda. Na uczelniane zajęcia można psioczyć z góry na dół. Że wykłady za długie, że zadań za dużo, albo że temat nieżyłoty. To wszystko prawda, ale jeżeli chociaż raz w życiu – a mówię to z własnego doświadczenia – spędzicie 15 godzin rozłupując młotem udarowym stare płyty żwirowe, napraw-



Rozmowa z Łukaszem Miłoszewskim, studentem UJ

Dlaczego słuchamy disco-polo?

Gatunek muzyczny przez wielu wyśmiewany i krytykowany znalazł swoje miejsce w radiu akademickim. Łukasz Miłoszewski, student dziennikarstwa i historii sztuki na UJ, opowiada dlaczego dostał pozwolenie na stworzenie audycji „Przaśne Hop-Benc” w Radiu UJOT FM. Mówi też, jak to możliwe, że disco-polo okazało się świetnym przedmiotem badań socjologicznych.

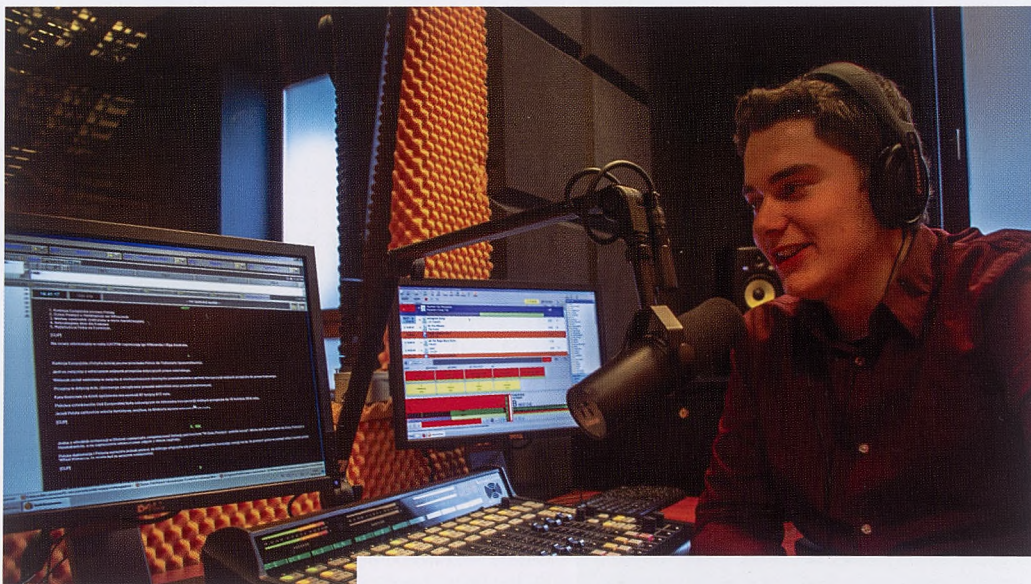
Dlaczego akurat disco-polo?

Ten gatunek jest nieodłącznym elementem kultury polskiej, dlatego towarzyszył mi on od najmłodszych lat, na różnych imprezach, spotkaniach. Pamiętam nawet dokładne piosenki i kasety. Nigdy nie odciłem się od tej kultury, a wręcz uważałem, że jest dosyć zabawna i można się z niej pośmiać. Potem przyszły studia i tutaj spotkałem osoby, które podzielały moją pasję, też lubiły z tego żartować i zaczęliśmy razem zgłębiać temat. Okazało się, że ten świat disco-polo ma drugie dno. Czasami okazuje się, że ten gatunek może być jeszcze gorszy niż jest, a innym razem może naprawdę pozytywnie zaskoczyć. Jest on bardzo ciekawy pod względem analitycznym.

Jak to się stało, że pojawiła się możliwość prezentowania disco-polo w radiu UJOT FM?

Dostaliśmy pozwolenie na stworzenie audycji „Przaśne Hop-Benc” pod warunkiem, że będziemy badać zjawisko disco-polo pod względem naukowym. Na początku myślałem, że po prostu ta audycja będzie miejscem, gdzie będę mógł żartować z tego gatunku, ale później musiałem rozpiścić jej plan. W ten sposób jedna audycja była o ekonomii i jej powiązaniach z disco-polo, druga o socjologii, a kolejna o psychologii. Do każdej z nich potrzebowałem wypowiedzi ekspertów. Zebranie ich nie było prostym zadaniem, bo naukowcy (nie tylko z Uniwersytetu Jagiellońskiego) nie chcą wypowiadać się na temat disco-polo – uważają, że jest to zbyt trywialne i niegodne naukowca. Dzieje się tak też przez to, że ten gatunek muzyczny nie jest w żaden sposób badany pod względem naukowym. Jednak kiedy udało mi się odnaleźć ludzi, którzy wypowiedzą się na ten temat okazało się, że z pomocą podręczników do psychologii czy socjologii można na podstawie teorii różnych nauk, co było dla mnie fascynujące.

Skoro mówisz, że starasz się badać disco-polo pod kątem



Okazało się, że ten świat disco-polo ma drugie dno. Czasami okazuje się, że ten gatunek może być jeszcze gorszy niż jest, a innym razem może naprawdę pozytywnie zaskoczyć – mówi Łukasz.

naukowym, to może uda ci się znaleźć odpowiedź na nurtujące wielu ludzi pytanie: dlaczego słuchamy tak chętnie akurat disco-polo?

Słuchamy go od wielu lat, a ostatnio intensywniej. Na pewno przez powstanie telewizji Polo TV w 2011 roku, która spopularyzowała ten gatunek muzyczny. Poza tym ważną rolę odgrywa też telewizja publiczna, w której podczas koncertu sylwestrowego występuje Zenon Martyniuk. Odbiorcy otrzymali przyzwolenie na słuchanie muzyki disco-polo i zapewnienie, że nie muszą się jej wstydzić. Internet jest kolejnym czynnikiem, bo tam bardzo dużo o disco-polo się pisze, najczęściej w prześmiewczy sposób, ale mimo tego, te treści trafiają do bardzo dużej grupy odbiorców. Przede wszystkim należy wspomnieć o elemencie socjologicznym, bo disco-polo stało się



Grupa Akcent ściąga na koncerty tysiące ludzi.

elementem socjalizującym, scala nas na imprezach – łączy ludzi z niskiej warstwy społecznej z tymi z wysokiej. Po alkoholu wszyscy się do tego bawią. Poza tym, warstwa muzyczna disco-polo jest najbardziej zbliżona do muzyki ludowej, która łączyła nas od wielu lat, dawała impuls do zabawy i kojarzy nam się z polskością.

Czy uważasz, że disco-polo ma szansę stać się w przyszłości kulturą wysoką?

Rozmawiałem o tym z panią muzykolog, która podeszła do tego od strony socjologicznej. Powiedziała,

że to jest zjawisko niebywale na skalę światową, że kultura, która jest niska, aspiruje do bycia wysoką i niestety ma na to spore szanse.

Czy zdarza ci się prywatnie słuchać disco-polo?

Jeśli ktoś zajmuje się jakąś dziedziną zawodowo, to mimowolnie ona staje się też elementem życia prywatnego. Utwory disco-polo są tak skomponowane, abyśmy zapamiętali melodię czy słowa już po jednym przesłuchaniu, więc nuciłoby to przez kolejny tydzień jak najbardziej mi się zdarza.

ROZMAWIAŁA: IZABELA OLCZYK



Nie panikuj

Małżeństwo wracające z Egiptu, kelner na weselu, czy dzieci, które pierwszy raz próbują marihuany – teoretycznie nie mają ze sobą nic wspólnego. Ale tak naprawdę łączy ich jedna istotna rzecz. Wszyscy wkrótce znajdą się w równie stresujących sytuacjach. I każdy z nich dostanie ataku paniki, którego skutki mogą być nieodwracalne.

Debiut reżyserski Pawła Maślony opiera się na formie rodem z „Pulp Fiction” Quentina Tarantino. Widz otrzymuje strzępy różnych wątków, które w żaden sposób się ze sobą nie łączą, a jego zadaniem jest skupienie się na całej fabule po to, żeby nie zgubić się w szybkiej akcji i milionie słów wypowiadanych przez bohaterów. Film „Atak paniki” w przystępny i czytelny sposób opowiada o ludziach, którzy są tylko ludźmi i zdarza im się uwolnić długo skrywane emocje. Bohaterowie krzyczą, płaczą, wdają się w bójkę i przede wszystkim – nie radzą sobie z przeciwnościami losu. Każdy z nich staje przed ważną życiową decyzją – podpisanie papierów rozwodowych, wyjazd do Ameryki czy uratowanie wirtualnej planety. Czy uda im się tego wszystkiego dokonać bez rozstroju nerwowego?

„Atak paniki” to uczta dla oka. Oprócz genialnego montażu otrzymujemy też świetną muzykę i nieliniarny czas akcji, który potrafi namieszać w głowie. Ponadto w filmie możemy znaleźć wybitną obsadę aktorską – Dorotę Segdę, Artura Żmijewskiego, czy Magdalенę Poptawską.

Film klasyfikowany jest jako czarna komedia, ale w mojej opinii jest to zdecydowanie dramat. Bez znieczulenia kłuje nas prawdą o ludziach, o tym jak bardzo słabi jesteśmy i jak wiele błahych spraw może łatwo wyprowadzić nas z równowagi. Dlatego zapnij pasy, weź głęboki oddech i przygotuj się na 100 minut czystej paniki.

IZABELA OLCZYK



Lepiej późno niż wcale

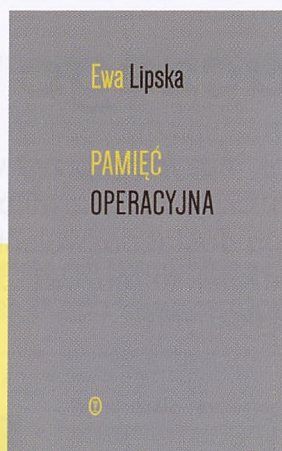
Stawek Uniatowski to kompozytor, wokalista i autor tekstów. Ten chłopak o nieprzeciętnym głosie dał się poznać jako uczestnik programu „Idol” w 2004 roku. Od tamtego czasu jego kariera miała nabierać tempa, ale ostatecznie zwolniła, a nawet zabrnęła w ślepy zaułek. Płyty artysty przez długi czas próżno by szukać wśród nowych wydawnictw. Dopiero teraz nazwisko Uniatowski znów nabiera mocy i wybrzmiewa w niejednej rozgłośni radiowej czy na portalu społecznościowym. Wszystko za sprawą debiutanckiego albumu „Metamorphosis”, który artysta wydał po 13 latach. Album promują single „Honolulu” i „Każdemu wolno kochać”.

Krażek składa się z 13 utworów utrzymanych w stylistyce jazzu, soulu i popu. Muzykę od początku do końca przemyślał i skomponował Stawek Uniatowski, z kolei teksty powstały przy współpracy z Tomaszem Organikiem, Michałem Zabłockim oraz Januszem Onufrowiczem.

Niski i kojący głos wokalisty sprawia, że odbiór płyty jest niezwykle przyjemny dla zmysłów. Uważam, że jeśli ktoś szuka w muzyce emocji, to tu je znajdzie. „Metamorphosis” to pozycja dla ludzi z sercem, którzy odnajdują w sobie nutkę romantyzmu. I choć zarówno utwory polskojęzyczne, jak i angielskojęzyczne z albumu są stosunkowo proste, to przecież nikt nie powiedział, że trzeba sięgać granic możliwości językowych, aby poruszyć słuchacza.

W moim odczuciu płyta jest przemyślana, a co za tym idzie, nie ma się wrażenia przypadkowości i niedopracowania. Całość jest spójna, zmysłowa, przyjemna, nieco bajkowa. Dajcie szansę melodiom z płyty Uniatowskiego polećtać wasze dusze. Jestem przekonana, że choć jeden z numerów utkwie w was, tak jak we mnie.

MARTA PIJANOWSKA



Pamięć zoperowana

„Niektórzy lubią poezję” – pisała Wisława Szymborska. Jeżeli jesteś jedną z takich osób, to z pewnością nie przejdiesz obojętnie obok najnowszego tomiku wierszy Ewy Lipskiej. Już sam tytuł – „Pamięć operacyjna” – brzmi intrygująco, a zarazem wpisuje się w widoczną od jakiegoś czasu tendencję w twórczości krakowskiej poetki do wykorzystywania motywów związanych z nowoczesnością. Myślę, że to śmiałe połączenie technologii z metafizyką tym razem również zainteresuje nawet najbardziej wybrednych wielbicieli poezji.

Ewa Lipska w „Pamięci operacyjnej” odchodzi od pojawiających się często w jej wierszach tematów podróży po świecie. Teraz odbiorca jej poezji czytając poszczególne utwory przemieszcza się nie w przestrzeni, lecz w czasie. Podmiot liryczny wielu wierszy wspomina swoją przeszłość i pokazuje to, co było i pozostaje dla niego ważne. W wierszach przewijają się słowa z poziomu codziennego języka, a także fachowe słownictwo z różnych dziedzin, np. muzyki poważnej. Może to chwilami sprawić, że czytelnik będzie musiał włożyć nieco wysiłku, by zrozumieć przekaz niektórych wierszy. Nie każdy wie przecież, czym jest rożek angielski lub zna się na najnowszych technologiach. Sama autorka stara się iść z duchem czasu, co sprawia, że jej poezja cieszy się niegasnącą popularnością i zyskuje zwolenników również wśród młodzieży.

Po tomik „Pamięć operacyjna” warto sięgnąć nie tylko ze względu na bogactwo jego treści. Szczególna jest również forma przekazu, którą posługuje się autorka. Wymakowane metafory, takie jak np. muzyka dzierzająca „batutę miłości” sąsiadują ze skrótami myślowymi. Przykładem może być chociażby zaskakująca fraza „handlowaliśmy Szekspirem”. Również szata graficzna dzieła Ewy Lipskiej ma kojarzącą się z nowoczesnością formę. Szara okładka oraz cytrynowe litery przypominają sprzęt elektroniczny.

Polecam tę książkę również jako prezent – to elegancki, zarazem niesztampowy sposób na okazanie komuś sympatii, przy okazji wzbogacający go o szereg niezapomnianych estetycznych przeżyć.

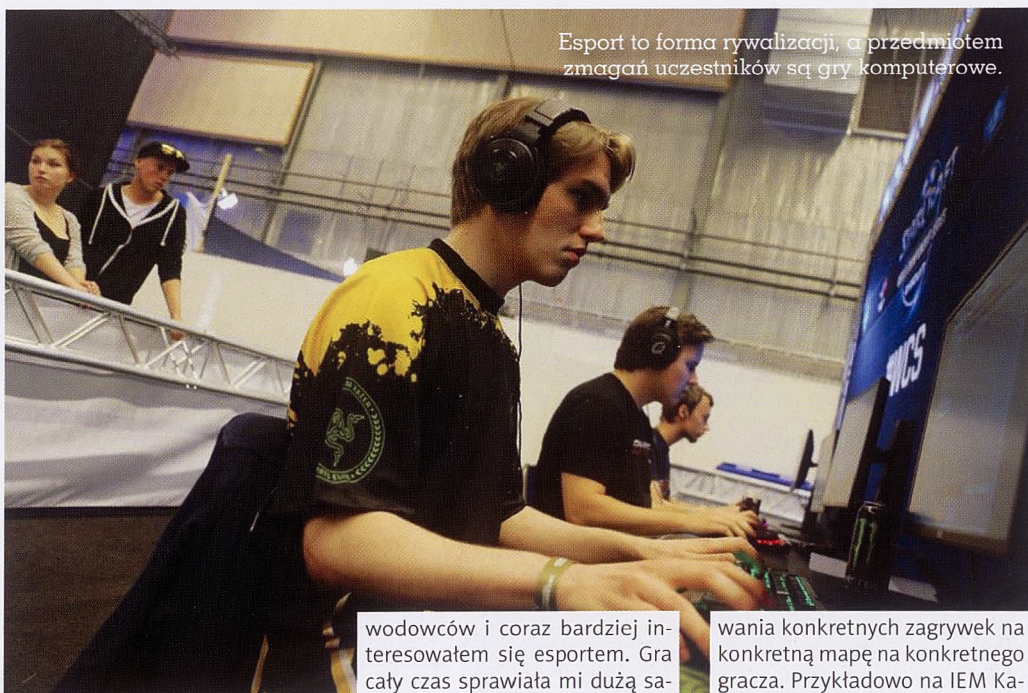
MARCELINA KONCEWICZ

Sukces naszego studenta

Esportowy wicemistrz z UJ

Mateusz Budziak, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, został wicemistrzem Ligi Akademickiej w esportowych rozgrywkach w grze StarCraft 2. Nie do końca wiecie, o co chodzi? My też nie wiedzieliśmy. Dlatego postanowiliśmy to sprawdzić.

Warto na początku wyjaśnić, czym w ogóle jest esport. Jest to forma rywalizacji, a przedmiotem zmagania uczestników są gry komputerowe. Obecnie ta dyscyplina nie różni się niczym od tradycyjnych dziedzin sportu – gracze trenują wiele godzin dziennie, posiadają własnych trenerów personalnych, dietetyków oraz marketingowców. Gry komputerowe wymagają wysiłku umysłowego, taktycznego zachowania i logistyki na wysokim poziomie, a co za tym idzie – ogromu czasu spędzonego nad rozpracowywaniem gry, która dla wielu jest pasją. Jak było w przypadku Mateusza Budziaka? – W samego StarCrafta 2 zacząłem grać w okolicach 2012 roku, początkowo nie spędzałem nad nim dużo czasu (1-2 godziny tygodniowo). Z czasem zauważyłem, że awansuję do coraz wyższych lig, odkryłem turnieje organizowane o duże sumy pieniędzy, zacząłem oglądać za-



Esport to forma rywalizacji, a przedmiotem zmagania uczestników są gry komputerowe.

wodowców i coraz bardziej interesowałem się esportem. Gra cały czas sprawiała mi dużą satysfakcję. Wymaga dużej sprawności manualnej i myślenia. Nie ma tam miejsca na błąd – opowiada Mateusz, student Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sama gra StarCraft II opiera się na strategii czasu rzeczywistego, zawiera w sobie też elementy gry zręcznościowej. Cel sequelu jest zbliżony do pierwszej części gry – jest nim eliminacja wszystkich przeciwników, aby to zrobić należy uzyskać kontrolę nad konkretną ilością zasobów i gazu.

Granie dla własnej przyjemności zdecydowanie różni się od przygotowań do rozgrywek. To ostatnie wymaga większego skupienia i świadomości, że gra nie jest już tylko zabawą, ale dyscypliną, w której trzeba rywalizować. – Przygotowanie składa się z trzech części. Pierwszą jest zwykły, regularny, najlepiej codzienny trening z przeciwnikami na podobnym poziomie umiejętności. Drugą jest analiza przeciwników: oglądanie powtórek ich występów z innych turniejów, zrozumienie stylu gry, analiza słabych i mocnych punktów. Trzecia część polega zwykle na indywidualnym poproszeniu innych graczy o zagranie kilku lub kilkunastu gier w celu przygoto-

wania konkretnych zagrywek na konkretną mapę na konkretnego gracza. Przykładowo na IEM Katowice (Intel Extreme Masters – esportowe turnieje, które mają miejsce w wielu miastach na całym świecie) trenowałem między innymi z Mikołajem „Elazerem” Ogonowskim, a na Ligę Akademicką z Clémentem „Clem” Desplanchesem – mówi Mateusz. Tytuł wicemistrza Ligi Akademickiej z pewnością niesie ze sobą wiele korzyści. Jakich? Student UJ odpowiada wprost: – Tytuł ten z pewnością buduje w pewien sposób moją pozycję na polskiej scenie StarCrafta 2, ponadto zwiększa szansę na zagranie w kolejnym sezonie Ligi Akademickiej. Jest również impulsem dla mojej drużyny (Exeed Esports) na dodatkowe wspieranie mnie i może jednocześnie zachęcić kolejne firmy do sponsorowania.

Zawodowe granie i połączenie studiów może być czasem problematyczne, ale wicemistrz z naszego uniwersytetu zapewnia: – Łączenie studiów z esportem nie jest prostym zadaniem i wymaga wielu wyrzeczeń. Jednak dość dobra optymalizacja wykorzystywania posiadanego czasu i upór pozwalają na radzenie sobie w obu dziedzinach.

IZABELA OLCZYK



Łączenie studiów z esportem nie jest prostym zadaniem i wymaga wielu wyrzeczeń – deklaruje Mateusz.

Fotoreportaż

Kraków, tu studiuję

Zdjęcia: Kamila Kabat

